

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz poetyczny w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz poetyczny lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej str. o polityce państw. za wiersz poet. lub jego miejsce 1 rub.
 Reklamy za wiersz poetyczny lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz poet. lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
 Ogłoszenia zwozajne miejscowe za wiersz poetyczny lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwozajne zamiejscowe za wiersz poet. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za hasło wyraz 4 kop., najmniejszej 40 kop.
 Posady i prace 3-letnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rub.
 Ogłoszenia w niedzielnych Numerze o 25% drożej.
 Dotychczasowe prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

| | | | | |
|----------------------|----------|------------|------------|-------------|
| | Rocznica | Półrocznik | Kwartalnik | Miesięcznik |
| W WILNIE | 8— | 4— | 2— | —70 |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10— | 5— | 2,50 | —84 |
| ZAGRANICĄ | 16— | 8— | 4— | 1,50 |

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i R. Metal i S-ka, Wielka 38; telefon № 686. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za-wisdomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał i na półroczu i na rok 1912

Kinematograf „EDEN”
 Wspaniały programi ZŁY BUOH, dramat.
W szponach hazardu,
 tragedia życiowa, w 2-oh częściach, znakomicie wykonana przez artystów paryskich.
 Wielka № 43. 1074
 24, 25, 26 i 27 stycznia 1912 r. Wspaniały program.
GRZESZNICA, wstrząsający obraz: Książka „Pod sześcioma gwiazdami”; — Wznieście św. Łazarza; — Spalnia; — Śmierć miesięcznicy; — Efektowny taniec Azjaty.
ODALISKA (komedia) Pociąg o godz. 4 ej popoł.

Kinematograf „BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
 Prospekt 8-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

TEATR POLSKI (gmach po-eyrkowy na Łukiszkach).
 Dziś, w piątek:
„TAFUN”
 sztuka z życia japończyków w Paryżu.
 Jutro „Rodzina Kohnów”.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA. Telefon № 304.
 Dziś wieczór Familijny. Kolacja z 4-oh dań rb. 1.50.
SOIRE CARNAVALE.
 Art. rosyjska E. A. Dusina. Tańce z świąt. efekt. Satana. La bello Tusi. Duet polski Dolekich. Ensemble artyst. A. F. Polakiewicz. — Złotnicka, Magda-Lin, Valero, Stawio-ka, Werner, Teodora, Wieliszarowa, Mińska, Garina. Pociąg o 11-jej wiecz.
 Biny — Codziennie — Biny.

STARY LITEWSKI
KRUPNIK
SZUSTOWA
 Z dn. 24 stycznia r. b. rozpocznie się krótkotrwała **WYPRZEDAŻ** TOWARÓW WYSORTOWANYCH w Magazynie p. f. **JÓZEF ZACHAR** MINSK LIT. 6182

Loterja Allegri oraz Bal Maskowy
 na korzyść Towarzystwa dobroczynnego „Dobrochotnaja kopiejka” odbędzie się w dniu 2-lim lutego r. b. w Klubie Szlacheckim.
 Ofary pieniężne oraz fanty na loterję przyjmuje z wdzięcznością organizatorka loterji L. I. Lubimowa (dom Gubernatora) codziennie od godz. 11 rano do godz. 3 po poł.

w sali Wileńskiego Klubu Rosyjskiego odbędzie się, urządzany przez Komitet T-wa Litewsko-Muzułmańskiego, **POPULARNY DOBROCYNNY BAL MASKOWY** z tańcami na korzyść biednych muzułmanów.
 Za najoryginalniejsze kostiumy będą przyznane 3 nagrody: 1) zegarek złoty damski, 2) szata bransoleta i 3) srebrna podstawa do szklanki lub takaż papierosnica. Pierwsze dwie nagrody — za kostiumy damskie, trzecia — za męski. Nagrody będą przyznane osobom, które pozyskają najwięcej kartek.
 Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa.
 wejście dla dam 50 kop., dla panów 1 rb. Pocz. o 10 wiecz.

DOM HANDLOWY L. I. E. METZLIK
 Centralny Kantor Ogłoszeń (założony w 1873 r.)
 St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,
 ulica Wielka № 33, telef. № 886.
 Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 857a

Dr. B. Polesław ZABKO-POTOPOWICZ
 zarządzający miejskim szpitalem dla dzieci.
Choroby dziecięce.
 Ul. Sądowa, d. Wełodkiewicza 4—5. 7000
 Telefon 1248.

Wznowienie pracy organicznej?

li, że te ostatnie są drobiazgiem bez znaczenia i znikają niemal wobec spraw ekonomicznych i kulturalnych. Charakterystyka okresu z przed lat 40 jest, zdaniem naszym, dość słuszną. Czyż jednak można zasadnie powiedzieć, że propagatorzy dzisiejsi wykazują podobne lekceważenie form politycznych i „własnych instytucji”. Oprócz p. L. Straszewicza, który obawia się zabobnie wszelkiego „politykowania”, o nikim z dziś głos zabierających powiedzieć tego nie można.

Nikt z nich nie zaprzecza doniosłości form politycznych, zwłaszcza zaś „instytucji własnych”. Nie widząc tylko możliwości osiągnięcia na tem polu, zwrócili swoją uwagę na stosunki wewnętrzne, których nigdy zaniedbywać nie należy i w których, ich zdaniem, nie wyszukuje się dotąd wszystkich możliwości. Nasi publicyści dzisiejsi zdają też sobie sprawę z tego, że w dzisiejszych warunkach prawnych praca społeczna jest mocno skrupowaną, że więc jedynie szczerze też wydać może wyniki. Nie należy jednak, ich zdaniem, lekceważyć ani tych wyników, ani też zbawności dla społeczeństwa systematycznej pracy i ciągłych wysiłków dla polepszenia swych stosunków wewnętrznych. P. T. G. obawia się widocznie daltonizmu społeczeństwa na punkcie polityki, który był cechą okresu z przed lat 40, sądzimy jednak, że obawia się niesłusznie i że nowy zwrot do polityki nastąpi sam przez się, skoro tylko przed społeczeństwem zarysują się wyraźniej jakieś drogi działania w tej dziedzinie.

Poglądy społeczne propagatorów pracy organicznej z przed 40 laty wydają się nam dziś płytkimi i naiwnymi. P. T. G. w karykaturalny sposób formuluje je w słowach następujących: „Ponieważ — rozumowano — społeczeństwo składa się z jednostek, więc pomyślność ogólna jest sumą pomyślności owych jednostek. Stąd już płyną proste wnioski praktyczne i reguły postępowania. Napychając swe Kieszenie, jednostka tem samem powiększa miennie ogółu”. Z przytoczonych w numerze wczorajszym cytów, jasnym jest chyba, że charakterystyka ta w żadnym razie do publicystów dzisiejszych stosowana być nie może. P. Koskowski wyraźnie się zresztą przed poglądami podobnymi zastrzega w art. „Gdzie siła?” („Kur. Warsz.” Nr. 30):

„Indywidualistycznie pojęte hasła: enrichisser vous! prowadziły do indywidualnej chęci wzbogacenia się, więc często może kosztem społeczeństwa. Z tem polityka narodowa, obejmująca interesy całości, nie ma nic wspólnego. Nam potrzeba czego innego; aby jednostki, grupy, klasy wzrastały w zamożność przez umiejętniejsze wytworzenie, przez przeczorniejsze spożywanie, aby podział dóbr był sprawiedliwy, aby wszelka praca wytwórcza pozyskała największy szacunek i stała się przykazaniami, aby roztoczono opiekę nad nędzą i sierotwem, aby nowe formy gospodarcze zastępowały starą rutynę. Do tego wszystkiego potrzeba świadomego planu i działania zbiorowego”.

Dyskusji dotychczasowej o zadaniach ekonomicznych i społecznych słusze ze „Słowem” zarzuć można, że jest dotąd zbyt ogólna, że za mało w niej „szczegółowych wskazań i czynu”. Niewątpliwie jednak znać w rozprawach dzisiejszych głębsze rozumienie życia społecznego, niż przed laty 40. Oczywiście nie mogło się w nich odbić i inne pojmowanie kwestji żydowskiej, t. j. przesądzenie, że żydzi stanowią żywioł narodowi obcy, z dążeniami odrębnymi, a często sprzecznymi nam i wrogimi.

Podkreślając znaczenie miast, do których należy „kierownictwo życia współczesnego”, oraz „rolę ekonomicznych środków narodu, jego kapitału, przemysłu i handlu we współzawodnictwie z innymi narodami”, „Głos Warszawski” zastanawia się nad sposobami wytwor-

Z PETERSBURGA.
 (Telegram własny).
RATA FINLANDZKA. — KIEROWNICTWO WYBORAMI — LIST DR. KRAMARZA.
 Petersburg, 26 b. m. (8 lut.).
 (W.) Dziś pociągiem fińskim przybył pierwszy transport 12 milionów marek na rosyjskie potrzeby wojskowe.
 Kampanja wyborczą do IV Dumi będzie kierował Charuzin.
 W gaz. „Birz. Wiedomosti” wydrukowano urywki z listu dr. Kramarza do Chomiakowa. Dr. Kramarz nawołuje w tym liście do nierodwania Chelmszczyzny od Królestwa Polskiego. „W kwestji sło-wiańskiej — pisze dr. Kramarz — nastąpi ostateczny kryzys, jeśli przejdzie sprawa chelmska. Kulturalne poparcie rośjan w Polsce jest sprawiedliwe, ale w tym celu nie trzeba krzywdzić polaków”.

zenia „polskiego stanu średniego” z żywiołów włościańskich i drobno-mieszczańskich. „Słowo” również „zdaje sobie najzupełniej sprawę z niepożądanego i prawie wyłącznie mienarodowego wpływu, jaki na nasze życie ekonomiczne wywierają żydzi” i „pracowanie nad powiększeniem wyłomów” w monopolu handlowym i kredytowym żydów uważa za „jedno z najpilniejszych zadań ekonomicznych, które spełnić można”.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia zwrot ku pracy społecznej w Królestwie, wracać będziemy doń zapewne nieraz, sądzimy bowiem, że z rozpraw tych wyciągnąć będzie można niejedną naukę i dla naszej dzielnicy.

J. H.

ZIEMSTWA.
 W MINSKU.
 Pierwsze posiedzenie 25 stycznia (7 lutego) o godz. 2 zagal gubernator Erdel, zaznaczając, że w szeregu spraw będących na porządku dziennym, na szczególną uwagę zasługują przede-wszystkiem wnioski, projekty, mające na celu ulepszenia spraw rolnictwa, o-ras bytu ludności wiejskiej. Ważnym jest bardzo w życiu naszej gubernji dział ubezpieczeniowy; zwraca uwagę radnych na oświatę, która wymaga bardzo wielkiej pracy, i na wiele innych punktów, między innymi i na projekt organizacji biura statystyczno-sanitarnego, posiadający ogromne znaczenie w życiu ludności. W końcu zaznaczywszy jeszcze ważną sprawę podatków, wskutek czego powstaje już wiele protestów, gubernator życzył radnym powodzenia w pracy i oddał przewodnicztwo p. Dolgowo - Saburo-wowi, gubernjalnemu marszałkowi szlachty.

Z radnych nie stawilo się 17, z których 4 usprawiedliwiło swą nieobecność.

Z polaków (ogólnej liczby 13) brakuje dwóch.

O ile się tyczy radnych, którzy nie usprawiedliwiają swej obecności, na wniosek prezesa Samojenki, postanowiono aby zarząd sprawdził przyczyny nieprzybycia ich i złożył ośnośny raport na następujące zebranie.

Następnie przystąpiono do wyboru sekretarza. Po wymienieniu kilku kandydatów, którzy nie chcieli przyjąć tych trudnych obowiązków, zrobiono małą przerwę, po której proszą pp. Ambroszkiewicz, Arskiego i Lisickiego na zmianę.

W czasie przerwy powstaje kwestja sprawozdania stenografów. Niestety, niema ich pod ręką — nikt nie zna adresu.

Sprawa wyboru komisji.
 Prezes Samojenki proponuje na razie wybór trzech komisji, a mianowicie: redakcyjnej, budowlanej i drogowej.

Dr. Ułjanow wnosi, aby dodać jeszcze i komisję sanitarną, p. Samojenku wszakże wnosi, że obecne zebranie nie będzie w możności kwestji sanitarnej dostatecznie ująć.

Następuje wymiana zdań, co do liczby członków w każdej z komisji, następnie kompletowanie, przyczem przeważa zasada, aby w komisji budżetowej byli przedstawiciele wszystkich powiatów.

P. Samojenku sprzeciwia się powo-laniu teraz zaraz komisji agronomicznej, która, zdaniem jego, daleko lepiej może funkcjonować przy końcu sesji, gdy już materiał zostanie przygotowa-ny.

P. Jastrzemski (pow. rzeczycki), sądzi, że skład komisji winien być liczy, aby praca przy podziale na podkomisje, mogła iść prędzej i prawidłowej. Zdanie to podziela p. Kotłubaj (pow. nowogródzki), oraz kilku innych radnych.

W głosowaniu uznano przedewszys-tkiem potrzebę wyboru na razie tylko, trzech komisji wyżej wymienionych. Wszakże w drugim głosowa-niu zdecydowano, że trzeba wybrać jeszcze komisję finansową i agronomicz-ną.

P. Jastrzemski zapytuje, czem się zajmie komisja finansowa?

P. Wojewódzki w krótkości zazna-cza, że wejść tam winny kwestje, doty-czące repartycji i użytkowania z kapitału drogowego, podatku gubernjalne-go etc..

Po krótkiej dyskusji następuje gło-sowanie, co do ilości i systemu wybiera-nia członków komisji.

Przechodzi znaczną większością wniosek, aby wybrać po jednym radnym z każdego powiatu, z prawem kooptacji.

P. Chrzastowski, prezydent miasta Mińska wnosi, aby i ze strony przed-stawicieli miasta wybrano po jednym członku do każdej komisji.

Dla wyboru kandydatów do komi-sji zrobiono znów przerwę na 20 minut, poczem ogłoszono następującą listę:

Komisja budżetowa: pp. Walickij i Demidow (p. miński), Komornij i Hat-owski (p. bobrujski), J. Święcicki i Po-dolskij (p. borysowski), Wojewódzki i Lipaj (p. ihumieński), Kotłubaj i von Mollar (p. nowogródzki), R. Skirmunt i Papa-Atanasopulo (p. piński), Jastrzemski i Awramow (p. rzeczycki), E. Woinilowicz i Matwiejew (p. słucki), Kirkiewicz i Lemieza (pow. mozyrski, oraz E. Lubański i dr. Ułjanow (m. Miński).

Komisja drogową: pp. F. Letowski i Szymanski (p. miński), Klimentko, Hat-owski (p. Bobrujski), Matwiejew (borysowski), Komornij (ihumieński), Mi-chan (nowogródzki), Kirkiewicz (mozyrski), hr. de Chamboran (piński), Baranowski (rzeczycki), Wołosowicz (słucki) i E. Lubański (m. Miński).

Komisja prawnicza (w ten sposób zamieniono nazwę komisji redakcyjnej): pp. K. Demidow - Demidowicz, Skirmunt, Kadygrobow, Marterczuk, Ried-mian, Filipow i hr. de Chamboran.

Komisja finansowa: pp. Walickij (miński), Normann (bobrujski), J. Święcicki (borysowski), Mirkowicz (ihumieński), W. Kotłubaj (nowogródzki), Lisickij (piński), Jastrzemski (rzeczycki) i St. Chrzastowski (m. Miński).

Komisja agronomiczna: pp. F. Letowski (p. miński), Woronow - Welja-minow (p. bobrujski), Święcicki (borysowski), Borsukow (nowogródzki), Papa-Atanasopulo (piński), Awramow (rzeczycki), Wołosowicz (słucki), Le-wandowski (mozyrski) i E. Lubański (m. Miński).

Na wniosek prezesa Samojenki, na-dano komisjom prawo kooptowania rzeczoznawców.

Po krótkiej wymianie zdań, uchwa-lono aby ogólne zebrania odbywały się codziennie od godz. 11 do 4 — po poł. i od godz. 7 wieczór komisje.

Odczytano porządek dzienny, za-wierający 151 punktów i określono, które z nich mają być rozpatrywane przez komisje — które zaś przez ogólne zebranie.

Na tem zamknięto pierwsze posie-dzenie.

W. Dworzaczek.

W numerze wczorajszym zazna-czyliśmy, iż społeczeństwo polskie w Królestwie skupilo obecnie głow-ną uwagę na „pracę społeczną”. Bardzo wrogię wobec tego zwrotu stanowisko zajął znany publicysta, p. T. G. w „Gońcu” warszawskim (Nr. 56). Zdaniem jego, „ze składu znoszonych i porzuconych rupiecji powraca znowu na widownię hasło pracy organicznej w formie bodaj jeszcze płytszej i banalniejszej niż przed czterdziestu laty”.

Niewątpliwie jest analogia między dwoma zestawianymi przez au-tora okresami, zarówno pod wzglę-dem hasel, jak i okoliczności, w któ-rych zajęcie niemi nastąpiło. Z dru-giej strony jednak każdego bezstron-nego uderzyć musi zbyt namiętna i daleka od bezstronności ocena auto-ra, chociaż o tem przynajmniej, co się działo przed czterdziestu laty, powinniśmy już być w stanie roz-prawiać z wielką przedmiotowością. Tymczasem p. T. G. powtarza bez zmiany to, co się mówiło o „pracy organicznej” przed 15, czy 20 laty, kiedy hasłom owym przeciwstawi-ły się inne i kiedy namiętna walka była rzeczą zrozumiałą i nieuchron-ną.

Dziś z 40-letniego oddalenia moż-na już chyba oceniać okres ówczes-ny z punktu widzenia nie publicy-sty tylko, lecz i historyka. Można więc powiedzieć, że przy całej swej jednostronności hasło pracy organi-cznej było bądź co bądź świadectwem żywotności narodu. Wielka klęska dziejowa, nie zdruzgotala społeczeństwa, po upływie lat kilku zaledwie budziło się ono do życia, zdobywało się na tworzenie programu i na służenie mu z młodzieńczym zapałem. Na treści tego programu musiały się, rzecz prosta, odbić nie-korzystnie zarówno świeże wspo-mnienia klęski, jak i to, że twórcy programu bardzo niedokładnie zda-wali sobie sprawę z natury nietylko zachodzących przed ich oczyma procesów, ale i wogóle z życia społeczeństw. Stąd popelniono wów-czas dużo błędów, które krytyka oddawna już wykazała.

Po zawodach ostatniej doby w dziedzinie polityki zewnętrznej, czyli, jak się mówi u nas zwykle, po prostu polityki, rozlegają się znowu hasła „pracy społecznej”, analogicz-ne do dawnej pracy organicznej. Czy jednak przez upływanie lat 40 społeczeństwo niczego się nie nau-czyło, czyż dziś powtarza ono daw-ne, dowiedzione już błędy. P. T. G. utrzymuje, że tak jest i dlatego piętnuje hasła dzisiejsze, jako „ka-rykaturę błędów”. Gdyby p. T. G. miał rację, byłoby to istotnie rozpa-czliwym świadectwem dla naszego społeczeństwa. Sądzymy jednak, że autor w ocenie dnia dzisiejszego jest jeszcze niesprawiedliwszy, niż w ocenie okresu dawniejszego.

Główny swój zarzut p. T. G. for-muluje w tych słowach: „Jak wiado-mo, propagatorowie pracy organi-cznej nie ukrywali się z lekcewaz-eniem form politycznych i „włas-nych instytucji”. Jedni z nich byli zdania, że na gruncie rozwoju ekono-micznego wyrosną z czasem same przemysłowe instytucje, inni zaś mniej lub więcej otwarcie głosi-

O katolików niezarejestrowanych.

Ministerjum spraw wewnątrznych wyjasniło, że uznaniem przez państwo przynależności danej osoby do tego lub innego wyznania opiera się wino na odnośnych dokumentach. Jeżeli dokumenty te wydane zgodnie z wymaganiami prawa, natenczas winy one stanowić dla władz administracyjnych niezaprzeczalny dowód, że dana osoba należy do danego wyznania. To też, jeżeli urzędem państwowym przedstawione są dokumentalne dowody niewątpliwie przynależności do wyznania rzymskokatolickiego osób, nie zarejestrowanych jeszcze, dla jakiegokolwiek powodów, w księgach ludności w charakterze katolików, natenczas władze nie mają więcej prawa pociągać księży do odpowiedzialności, za spełnianie nad temi osobami obrzędów katolickich, chociażby w księgach ludności osoby te figurowały wciąż jeszcze, jako prawosławne. Jeżeli fakt przejścia rodziców prawosławnych na katolicyzm nie budzi żadnej wątpliwości, a o chrześciance ich dziecka w obrzędach katolickich stwierdzone jest dokumentalnie, natenczas niema podstawy do zapisywania tego dziecka do ksiąg ludności, jako prawosławnego, chociażby rodzice ich nie byli jeszcze zarejestrowani w księgach ludności w charakterze katolików. Art. 93 nowego kodeksu karnego pociąga do odpowiedzialności księży, za dokonywanie obrzędów katolickich (chrztu, małżeństwa, pogrzebu), jedynie nad osobami „niewątpliwie prawosławnymi”, a w powyższych wypadkach jest mowa o osobach niewątpliwie już wyznania katolickiego.

W sądach uznawane są za ważne w takich wypadkach, bez względu na brak rejestracji, wszystkie metryki, wydawane przez księży katolickich, jako urzędniczo stan cywilny. Natomiast w wielu urzędach powiatowych i gminnych (zwłaszcza w gub. lubelskiej i siedleckiej) tacy katolicy, którzy nie dopełnili dla różnych przyczyn formalności rejestracji, uznawani są wciąż za prawosławnych, i w paszportach, pomimo katolickiej metryki ślubu lub chrztu, małżonkowie częstokroć figurują jako niezamężni i niezamężne, a ich dzieci jako nieślubne. Tymczasem, w myśl wyjasnienia ministerjalnego i zgodnie z przepisami o księgach stanu cywilnego, metryki katolickie powinny stanowić dla urzędów powiatowych i gminnych niezaprzeczalny dowód, że dana osoba już nie jest prawosławną i nie powinna być traktowana przez władze administracyjne w charakterze prawosławnej, pomimo niedopełnienia rejestracji.

W Radzie miejskiej.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej obejmował 29 spraw.

W sprawie upamiętnienia 300-letniego jubileuszu Domu Romanowów jednogłośnie przyjęto uchwałę w myśl referatu zarządu miejskiego, który w numerze wczorajszym w streszczeniu podaliśmy.

Następnie Rada zatwierdziła etaty personelu lekarskiego i służby w nowym szpitalu dla chorych na choroby zakaźne.

Z kolei Rada przyszła do rozpatrzenia wyjasnień komisji urzędów miejskich w sprawie złożonej na posiedzeniu poprzednim interpelacji 4-oh radnych, co od robót w sali koncertowej.

Zarządy interpelantów, jak w swoim czasie informowaliśmy, komisja urzędów miejskich uznała za nieuzasadnione.

Interpelanci wszakże nie zadowolili się wyjasnieniem komisji. Wyłoniła się tedy namietna, a zdaniem naszym, jałowa dyskusja, niekiedy przybierająca formę ostrego zatargu pomiędzy interpelantami a komisją.

Właściwie słusznosc była po obu stronach. Interpelanci zauważyli w

robotcie braku, a mając na względzie dobro ogółu, uważali za niezbędne podać to do wiadomości Rady, ażeby istniejącej niedokładności usunąć wtedy, gdy nie jest jeszcze za późno.

Komisja urzędów miejskich obejrzała salę i znalazła, że obawy 4-oh radnych nie są uzasadnione.

Wreszcie interpelantom można to darować, ponieważ nie są specjalistami technicznymi i interpelację napisali pod wrażeniem, które na nich sprawił ogólny widok sali w warunkach obecnych.

Jakież tedy było prawdziwe położenie urzędów, które się przeciągnęły aż do północy?

Odsłonięmy kurtynę, a wszystkie stanie się zrozumiałe.

Interpelanci, jak to pocięznie zostało zaznaczone, pominieli komisję urzędów miejskich i skierowali się bezpośrednio do prezydenta. Komisja urzędów miejskich zapłaciła pięknym za nadobne. Udając się do Sali miejskiej dla obejrzenia zaznaczonych niedokładności, nie zaprosiła interpelantów.

W końcu okazało się, że obie strony zostały obrażone i na posiedzeniu wzajemnie bagatelę rozmuchwały do zgola niepotrzebnych rozmiarów.

Przed północą Rada ogromną większością uznała wyjasnienia komisji urzędów za wystarczające.

Dalszy ciąg posiedzenia dziś.

M. Z.

Teatr Polski.

„RODZINA KOHNÓW”, farsa Friedmanna-Frederycha.

Pan Friedmann napisał w entuzjastycznie patriotycznym apoteozie Kohnów, a że ludzi o tem nazwisku w naszym kraju farsy, p. Friedmanna, można na krocie liczyć, więc ci Kohnowie to synonim.

Cała treść farsy polega na tem, że bogaci Kohnowie, prowadzący milionowy „Geschäft”, są dużo więcej wariaci od zbankrutowanych przedsiębiorców „arystokracji” — baronów de la Roche... bo jeden dlatego aby żyć, jest agentem od sprzedaży win, a drugi tylko... kucharzem.

Naturalnie, gdyby treść farsy rozgrywała się w kraju o większej kulturze, praca biednych panów de la Roche byłaby wzięta za plus ich wartości, w ordynarnie głupim środowisku berlińskim jest to grzech nie do wybaczenia i muszą przeciwieństwo milion Kohnów większym jawnie splendorem, niż czcze brzmienie starego nazwiska szlacheckiego.

Balast tak niezgodnego z naszymi pojęciami rozumowania, nie może dać utworowi p. Friedmanna lekkości farsowej, akcja się ciągnie i wiążą artystów w monotonię.

Nawet tak umiejący grać w prawdziwej, lekkiej i wesołej farsie, aktorzy jak p. Kindler, Lochman, Strycharski i Ryll, nie mogli tej monotoni ożywić... Wokło się wszystko ocieziało, z pustym halsam niby wóz piwowarski po nierównym bruku — pomimo dystygnowanej gry p. Puchniewskiej, pomimo wdzięku i ruchliwości p. Czechowskiej, pomimo tak miłych znaków na scenie jak p. Werner, Romanowa i Proniewiczówna.

C.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Niemalą snadzą atrakcją dla publiczności wileńskiej był musi. nazwisko wirtuozu tej miary, co Józef Śliwiński, skoro, mimo karnawału tak krótkiego w tym roku, zapelniał zdołał do sześćdziesiąt salę Klubu Poleskiego i to wyłącznie prawie polskimi towarzyszami. Nastroj w sali ożywiony, w pierwszych rzędach obecny cały „beau monde”, mnóstwo jasnzych wesołych tonów. Z trywanych rozmów

odczuwać się dają zadowolenie z piękno i obfitość programu.

Na estradzie ukazują się wykwintna sylwetka znanego artysty, który przyswili dyskretnym a przeciętnym oklaskami zapoznaje słuchaczy przedwojskowym z utworami klasyków: Mozarta (spokojne Rondo A moll w subtelnej i miękkiej interpretacji) i Handla-Brahmsa (Variations et Fugue, w której ten drugi na kanwie klasycznej kładzie wybitne piętno swego, węgierskiego temperamentu. Różnorodność tych dwóch pierwiastków odczuwać nawet przeciętny słuchacz w pełnej ekspresji odtworzenia Śliwińskiego.

Zład już krok do pierwszych i największych mistrzów romantyzmu: Szopena i Szumana, których Śliwiński jest nie potównym wykonawcą. Nr 3 części pierwszej zapelnily „Fantasionstucke” Szumana, z których groźne „Aufschwung”, „An der Nacht” z bajecznymi passażami lewej ręki i błyskotliwie „Traumeswirren” najwiksej zrobiły wrażenie.

W części drugiej, poświęconej Szopenowi, uslyszyliśmy Nokturna (op. 48 Nr 1), Improptu (op. 36), w którym pasaż pod ręką wirtuozu robią wrażenie pereł rozsypanych na miękkim aksamiencie o gasnących barwach, Scherzo (op. 39), gdzie w pianissimo biegników wiolinu fortepianu zmienia się w jakis anielski instrument nieznanym śmiertelnikom, wreszcie przepiękną znaną powszechnie Balladę (op. 23). Na zakończenie z niebyszałem technicznym wirtuozostwem oddane: Etuda (des dur) i filigranowy Valse Improptu Liszta, a wreszcie szalona i porywająca „Tarentella” Rossiniego — Liszta wywołał entuzjazm na widowni, która nie pozwoliła artystyce zejść z estrady, i zmusiła do dodatków, bardzo powściągliwie zresztą ofiarowanych w Walcu i Kolysance Szopena.

Esmoil.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Jana Złotonostego B., wedl. now. st. — św. Awolajni P.; jutro — św. Leonidasa i Flawjana, wedl. now. st. — św. Scholastiana.

KRONIKA KOSCIELNA.

Zakazana ksiązka. Na mocy dekretu Kongregacji Indeksu z 19 b. m. (1 lutego) zakazana została do czytania nowa modernistyczna powieść włoska p. t. „Quando non morremo”. Autor ksiązki, niejaki Mario Palmarin, należy do szkoły znanego, niedawno zmarłego pisarza włoskiego, Fogazzaro.

SPRAWY MIEJSKIE.

W sprawie soboru na Łukiszczkach. Zarząd miejski przesłał gubernatorowi swą opinię w sprawie zaprojektowanego przez władze wojskowe budowy soboru dla wojsk na placu Łukiszczkach.

Zarząd znajduje, że wzniesienie soboru ostatecznie pogrzyb sprawę budowy teatru, na opracowanie planów, którego stracono już tyle trudów i czasu, że wspomnieć choćby o urzędowym konkursie artystycznym — budowlanym. Zresztą teatr jest nieodzownie potrzebny, a nigdzie w mieście niema placu bardziej dlań odpowiedniego.

Poza ten plac Łukiszczki, jako stałe miejsce targów miejskich, kiermaszów, jarmarku i wystaw przynosi miastu stały i znaczny dochód w sumie 10 tys. rubli, który niczem się nie da wyznać.

Zresztą wybór tego właśnie placu na budowę cerkwi wojskowej jest najbardziej niedogodny dla wojsk, które przeważnie skupiają się na Śnipiszczkach. I tam właśnie na Śnipiszczkach są place wolne i miejskie i należące do zarządu wojskowego.

Surogaty. Zawiadowca stacji analitycznej miejskiej, dr. Wojnicz, badając ciasta, zauważył, że piekarze kładą do ciasta zamiast drożdży węglan amoniaku (amonium carbonicum), który rozkłada się na amonjaki, pozostawiający częściółkę w pieczywie, i na dwutlenek węgla, ulatniający się z pieca od ciepła.

Spostrzeżenie swoje dr. Wojnicz za-

komunikował radzie lekarzy miejskich, która na odbytem onegdaj posiedzeniu postanowiła zasięgnąć opinii zarządu głównego inspektora medycznego w Petersburgu, celem wyjasnienia, o ile używanie wyżej wspomnianego surrogatu jest szkodliwe dla zdrowia spożywcy i czy jest możliwe tolerowanie podobnych nadużyć ze strony piekarzy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Z teatru polskiego. Dziś na rzecz niezamierzonych uczniow pierwszego gimnazjum wil. „Tajfan”, sztuka z życia japończyków w Paryżu.

Jutro premiera świętej sztuki Kiszewskiego „Karykaty”, sztuka zdoła sobie zastąpić popularność w literaturze dramatycznej, dzięki interesującej akcji i trafnemu ujęciu scen z życia studentów w Krakowie. Role główne odtworzą pp. Czechowska i Pawłowski.

W niedzielę dwa przedstawienia, po południu po cenach zniżonych do połowy „Obrona Częstochowy”, wieczorem po raz drugi arcyważna farsa Strycharzki „Rodzina Kohnów” z pp. Puchniewską, Niwińska, Ryllm i Strycharzki w rolach głównych.

W poniedziałek po cenach zniżonych „Odsiecz Wiednia”, sztuka historyczna W. Rapackiego z p. Szymańskim w roli króla Jana Sobieskiego.

Benefis p. Antoniego Kiszewskiego. Publiczność wileńska poznała p. Antoniego Kiszewskiego na stanowisku głównego reżysera teatru polskiego za dyrekcji p. Oranowskiego. Już po kilku premierach zarysowała się indywidualność nowego reżysera. Wystawione przez niego sztuki odznaczały się bogactwem i pomysłowością szczegółów, a całosc opracowana była zawsze nadzwyczaj sumiennie. Przypomnijmy tylko „Panję Walewską”, W. Gasiorowskiego, „Boga wojny” A. Nowaczynskiego. Wyjątkowy poziom artystyczny sezonu zimowego 1910 r. w dużym stopniu jest zasługą p. Kiszewskiego.

Nie zawsze dobry reżyser bywa również dobrym aktorem. Indywidualność p. Kiszewskiego uzdolnienia te jednoczy doskonale. Każdy występ jego był tryumfem artysty i reżysera. Z końcem sezonu letniego uproszony do objęcia kierownictwa i reżyserii sekcji dramatycznej przy „Lutni” wileńskiej staje z zapalem do pracy i w przeciągu kilku miesięcy widzimy zespół amatorski przekształcony do gruntu. Poziom wykonania i opracowania utworów przynosi p. Kiszewskiemu prawdziwy zaszczyt.

Od chwili jego zawitania do Wilna publiczność nasza będzie miała możliwość po raz pierwszy w sobotę na benefisie wyrazić dla tego pracownika swe sympacje i uznanie. Przypomnijmy o tem tym, którzy dzięki pracy p. Kiszewskiego z niedługo wieczorem w teatrze polskim, a ostatnio w „Lutni” wyszli pod głębokim lub miłym wrażeniem.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

„Przyjacieli” Nr. 4 wyszedł z druku i zawiera: Nauka religii. — Szpital dla nieuleczalnych. — O życiu królowej Jadwigi. — Na obczyźnie (wiersz). — Z polityki. — Do naszych matek. — Przy kowadle (wiersz). — Z Dumy. — Chata za wsią (powieść). — Walka o byt. — S. p. ks. Kulwiec (wspomnienie). — O różnych narodach. — Gospodarstwo. — Listy czytelników. — Wiadomości bieżące z kraju i z zagranicy. — Nowe ksiązki. — Odpowiedzi od Redakcji.

STOWARZYSZENIA.

Na Tow. „Powsiąglwość i Praca”. Wymk kasowy z wieczoru muzycznego — artystycznego na rzecz Tow. „Powsiąglwość i Praca” jest następujący: Dochód brutto — 1987 rb. 81 kop. Rozchód — 446 rb. 32 kop., dochód netto — 1541 rb. 49 kop.

Dla Towarzystwa pomologicznego. W tych dniach odbyło się posiedzenie miejskiej komisji ogrodowej w sprawie placu miejskiego na Antokolu, oddanego na użytek Tow. pomologicznego. Na posiedzeniu byli przedstawiciele Towarzystwa pp. Bańkowski, Ku-

czewski, Pawłowicz, Sofimani i dr. Su-morok.

Po wysłuchaniu w danej sprawie wyjasnień przedstawicieli Tow., komisja uznała za możliwe oddać do użytku Towarzystwa bezpłatnie 2 place na Antokolu, obszar 2 dzies. 1509 s. kw., na 6 lat, z warunkiem wszakże, że jeżeli place te będą potrzebne miastu, lub też miasto uzna za niezbędne udzielić takowe pod budowę nowej szkoły ogrodniczej, zostaną odebrane od Towarzystwa przed upływem terminu oznaczonego. Oprócz tego komisja postanowiła żądać od Towarzystwa nadsyłania do Zarządu miejskiego sprawozdań rocznych o działalności.

ZABAWY.

Zabawa stowarzyszonych sług św. Zyty. Wszystkie zwiazki i stowarzyszenia urządzają przynajmniej raz na rok wspólną zabawę. To też i slugi wileńskie nie obdłęły od tej tradycji i od lat 5 jeden wieczór poświęcają na zastlenie kasy szroniska i zabawę dla zabawy. W tym roku z powodu braku obszarniejszego lokalu tradycyjn ten wieczór podzielono na dwie części. Jedna część odbyła się w niedzielę w gmachu cyrku, gdzie grano „Obronę Częstochowy” — druga odbędzie się w niedziele w sali po-Francuskiej, gdzie przy kapeli wojskowej pracownicy nasze będą się mogli ochezo zabawić.

Z powodem, jakim się cieszyło przedstawienie „Obrony Częstochowy” można wnioskować, że i zabawa niedzielną będzie nie mniej ożywiona i ludna, zwłaszcza jeżeli chłobodawcy zechcą na ten wieczór swe pracownicy uwolnić. Bilety w cenie 50 k. dla mężczyzny i 30 k. dla kobiet są do nabycia w lokalu stowarzyszenia (ul. Trocka 14), w cukierni Miśkiewicza i w mleczarni Hurczyzna.

RÓŻNE.

„Pracowite piatki”. Marszałkowska Römerowa, Eliza Kozakiewiczówna i Michałowa Maczyńska, za pośrednictwem naszego pisma, składają serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy datkiem pieniężnym lub pracą przyczynili się do doskonałych rezultatów „pracowitych piatków”.

Swego czasu podawaliśmy wyniki pracy naszych pań i panien w „pracowitych piatkach”. Według szczegółowych danych cyfrowych 673 nadbidniejszych działwy ubrano w nowe i ciepłe sukienki na św. Bożego Narodzenia.

Las w Zwierzycu skazany na zagładę. W lutym r. z miejscowy komitet ochrony lasów powstrzymał rozpoczęty wyrab lasu w Zwierzycu, aż do czasu decyzji w tej sprawie głównego zarządu w Petersburgu.

Jakoż w tych dniach przyszła odpowiedź zarządu, stwierdzająca, że las Zwierzyniecki, skoro już został włączony w granice miasta, przestał być lasem ochronnym i jako taki już nie może pozostawać pod opieką komitetu. W praktycznym języku to znaczy, że zarząd masy upadłości b. kantoru p. f. „Pieczonek” niezwłocznie przystąpi do wycięcia w pień owego cieniostego i pięknego uestonia leśnego.

Echa rabunku na st. Świecia-nach. Jak donosiliśmy, w nocy z d. 12 (25) na 13 (26) stycznia kilka uzbrojonych w rewolwery ludzi wdarło do zarządu kolei wązkotorowej na stacji Świeciany, gdzie rozbili kasę żelazną i pochwytywszy 8,801 rb., zbiegli.

Odszukanie sprawców rabunku było polecone naczelnikowi wileńskiej policji śledczej, p. Fiedotowowi. Przy badaniu okoliczności, które towarzyszyły napadom, okazało się, że do Świeciany w ten dzień przyjeżdżali dwaj dorożkarze z Wilna i naprawili sanie w jednej z kuźni w następczym. Stąd po tropie policja przyszła aż do Wilna i na Nowem Mieście aresztowała obu dorożkarzy, braci Lewinsonów. Niebawem jeden z Lewinsonów zeznał, że pieniądze zabrał jakiś żełmowski, obecnie znajdujący się w Wilnie. Wkrótce też aresztowano na dworcu kolejowym w Wilnie podejrzanego o udział w rabunku Moneza Wersockiego.

Oprócz wyżej wymienionych, zarząd po dokonaniu napadu policja powiatowa ujęła w odległości 9 wiorst od Świecian dwóch żydów, podających się za Izraela Pilca i Arona Goldbergę. Okazało się wszakże, że prawdziwe ich nazwiska są: Mowsza Przedmiej-

ski i Hirsz Cukerman, znani warszawskiej policji śledczej jako specjaliści do robzbiania kas. Udziel ich w rabunku w Świecianach też dowiedziono.

Obecnie policja zajęta jest poszukiwaniem szóstego współnika, u którego prawdopodobnie znajdują się zabrawne pieniądze.

Wszystkich dotychczas zatrzymanych osadzono w wileńskim więzieniu gubernialnym.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 5 wyjazdów na miasto i 6 e patrolków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hétel Bristol): mec. Walerjan von Dytwan, ob. Ignacy Prokopowicz, ob. Walerjan Wotkowski, ob. Piotr Klimaszewski, ob. Maksymilian Dawidowski, ob. Włodzimierz Dowiatł.

(Hétel Europejski): ob. Kazimiera Chackiewiczowa, fabr. Alfred Krumm, ob. Katarzyna Hatowska, mec. Eljas Sztut, ob. Janostwo Strawiniec, ob. Władysław Dulewicz, inż. Zygmunt Stulgiński, ob. Teofila Szafkowska.

(Hétel St. Georges): hr. Aleksy Krasicki, arł. Józef Śliwiński, ob. Józef Biszowski, ob. Piotr Zenowicz, ob. Daniel Trawnowicz, ob. Zołja Zarambska, ob. Tadeusz Sawicki, ob. Oskar Herman.

(Hétel Sokolowski): ob. Wacław Pae-Pomernicki, ob. Antoni Skibiński, ob. Zołja Rossoschacka, ob. Stefan Hladon, ob. Ignacy Michniewicz, ob. Janina Rosolowska.

(Hétel Niskowski): d-r Franciszek Hołowko, ob. Paweł Kojrnowski, ob. Ignacy Bielski, ob. Józef Wilewski, ob. Alojzy Pieciewicz, ob. Włod Wodycki, ob. Zenon Ławewicz, ob. Stefania Daszkiewiczowa.

PROWINCJA MINSK.

Posiedzenie Rady miejskiej. W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia przyjęto budżet sądu sierociego w sumie rb. 3,270. Zatwierdzono projekt etatu na utrzymanie policji w sumie rb. 48,364 k. 84, oraz szeregi innych drobnych asygnowań.

Więcej zasadniczą była dyskusja w sprawie parku miejskiego, który rozpoczęto ulepszać i upiększać, ale naraz przerywano prace, bo odmówiono kredytu... Przes komisji upiększenia mec. I. Witkiewicz, zrzekł się kierownictwa.

Pracować można — mówi p. Witkiewicz — gdy są środki, teraz np. przy asygnowaniu rb. 1,500 na rok 1912 na różne ulepszenia ogrodów, skwerów etc, są, że absolutnie nie zrobić nic będę w możliwości w tej sprawie.

Następuje dyskusja np. czy zakładać skwery (jak chce dr. Ujanow) czy też stawiać lawki w już istniejących ogrodach. Zaczyna się raczej czasem niezbyt... ściśle (mówią np. że założenie parku Ujazdowskiemu w Warszawie kosztowało rb. 7,000!) wreszcie sprawa skwerów i ogrodów pozostaje otwartą.

Rozpatrywano dalej kilka drobniejszych spraw i odłożono dalszy ciąg obrad do poniedziałku dn. 30 b. m. (12 lutego).

Wiekóz bajek. Dowiadujemy się, że projektowana w „Ognisku” pod powyższą nazwą, zabawa dla dzieci została odłożona do dnia 5 (18) lutego.

Wiekóz dramatyczny. Władysław Władysław (12 lutego) z nadzwyczajnym interesującym programem. W jednoaktowe p. t. „Pierwsza chmura” wezmą udział pp. Janina Trepkówna i Daszkowska, zaś w diale koncertowym pp. Rusiecka i J. Iwaszkiewicz (deklamacja) i Daszkowski (monologi). „Gwóźdź” jednak wieczoru będzie występ sześćdziesięcioletniej pianistki i kompozytorki, Tani Zanewiczówny, istotnie fenomenalnie uzdolnionej.

Ponieważ przedstawienie urządził nie jest przez Kółko dramatyczne cieszące się ogólną sympatią i popularnością, przeto nie wątpimy, że nasza publiczność tłumnie podąży w dniu tym do „Ogniska”.

Pow. wilejski (kor. wł.). Casy handel eksportowy kartofla

KAZIMIERZ PEZERWA-TETMAJER.

Koniec epopei Napoleońskiej.

Narody tej największej wyprawy świata były mieszane; tylko czwarty korpus stanowili sami wlosi, szósty bawarzy, siódmy sasi, w dziesiątym osobną masę stanowili prusacy pod Yorkiem, z zamiarem zdrady. Polaków było osiemdziesiąt siedem tysięcy, dwadzieścia pięć tysięcy koni. Z tych 36,000 w V-ym korpusie Poniatowskiego, pod Zajaczkim, Dąbrowskim i Kamiennicem, od Grodna już Kniawiewiczem, dywizjonerami; pod brygadjerami Tyszkiewiczem, Dziewanowskim, Pawłem i Antonim Sulkowskim, krewnym nieśmiertelnego wodza z pod La Valette na Malcie, zdobywcy Aleksandrii w Egipcie, wojownika z pod Piramid i Sallahyd, w służbie Napoleona, zabitego pod koniem Józefa Sulkowskiego.

Inne pulki polskie rozdzielono po innych korpusach. Miał dywizję hiszpańską w IX-ym korpusie marszałek Victor, pod wodzą Girarda; miał Maconald w X-ym korpusie w dywizji Grandjeana brygadę Michala Radziwilla; mieli w rezerwowych korpusach jazdy dywizjoner Bruyères brygadę Niemojewskiego w I-ym Nausouty, w IV dywizji Roźnieckiego Latour-Maubourg. Ale te pulki rozrywano później i przydzielano rozniacnie.

Miała gwardja cesarska pulk szwoleżerów w konnej gwardji marszałka Bessières; pod Wincentym Kra-

sińskim i pod Chłopiakiem szły w korpusie młodej gwardji owe trzy przybyłe z Hiszpanji pulki Legji Nadwilskiej. Część, jak trzynasty pulk piechoty, siódmy i ósmy pulk szwoleżerów-lansjerów, pulk ósmy Lubieńskiego zostały w rezerwie, nie przechodząc granicy rosyjskiego imperjum.

Na trzy armje oddzielną rozłączył wielką armję wódz naczelny. Pierwsza: Murat, Davout, Oudinot, Ney, Maconald, Nausouty i Monbrun szła ku Kownu i Tyłży; wiodł ją on sam, Beauharnais, Saint-Cyr, Grouchy; druga szła na Pielony, południe od Kowna. Trzecia pod Hieronimem Westfalskim, Poniatowski, Reynier, Latour-Maubourg szła na Grodna. Nad Bugiem stał Schwarzenberg z anstrzakami.

Tak maszerowało nad Niemen przeszło pół miliona żołnierzy armji wielkiej, której czterdzięci tysięcy niedobitków przekończyło za pół roku z powrotem.

Rosja wysiliła się na dwie armje: korpusy Wittgensteina, Baggowuda, Tuczkowa, Ostermana, Dochterowa, korpus Wielkiego Księcia Konstantego, korpusy jazdy Uwarowa, Korffa, Pahlana, 135,000 ludzi pod Bar-klayem de Tollym z kwaterą w Wilnie; druga pod Bagratonem, 66 tysięcy, z kwaterą w Wolkowsku. Na Wołyniu stał Tormassow z 43-ma tysiącami, w Rydze Essen z pięćastoma, w Moldawji Czyczagow z 55 tysiącami, poza tem garnizony, rezerwy, kozacy — razem do czterystu tysięcy zbrojnych.

Zasadnicze różnice armji francuskiej i rosyjskiej były ogromne: armja francuska, licząca rezerwy, pozostawiona za sobą, była trzykrotnie liczniejsza od rosyjskiej, w bój, w terrorji, prowadziła przeszło półtora raza więcej żołnierzy; armja rosyjska była jednolita i bronila własnych ognisk domowych. Armie Napoleona, z wy-

jątkiem polaków, wiodła wola imperatora, chcę slawy i cheiwości łupów — armje rosyjską prznikała do szpiku kości nienawisć. Armja francuska oddalała się o setki mil od swojej naturalnej podstawy, armja rosyjska walczyła miada w swoim kraju. Ale ponad wszystko wybiła się różnica między największym wodzem świata i generalami, którzy nie wnosili się nad mirną talenty. Wreszcie wódz ten był zarazem monarchą, podczas gdy cesarz rosyjski nie był „wojownikiem z rzemiosła”, nie był bożyszczem żołnierzy, osoba jego nie była zarazem orlem i świętością armji, orlem wojny i świętością stanowiska.

Już cesarz Napoleon był w drodze. Ma wejść do Poznania. Przez Poznań ruszy dalej, może na Warszawę, może na Wilno... Nadechodzi zbawca, oswohodziciel... Tymczasem w polskich pulkach, ciągnących się ZACHODU, żołnierze narzekali:

— Polska, Polska — mówili — wiosna, ładna wiosna, deszcz, zimno, mgły... W Hiszpanji, psiakrem, zima cieplejsza, niż wiosna w Polsce. Powiedz sam, kamrat, widziałeś ty gdzie kolo Saragossy takie błoto?

— Ba! Przecie sam cesarz powiedział, że oprócz ognia, wody, powietrza i ziemi, dowiedział się w Polsce, że jest jeszcze piatę: błoto.

— Tam ci, psia mać, w Hiszpanji, człowiek nie był pewny nie dnia, nie godziny, ale minuty. To z za muru, to z za drzew gruch! leżysz, albo koń pod tołą. Jakęś nie zabity, a dostali cię, oho! Nie trza czyścić, ani piekła. Co było do przekucia, to ci hiszpan przekuł, a co było do odernięcia, to ci hiszpanka odrzała. Nie bój się! Nie miałeś się po co schylać, bo to świnie zjadły,

albo koza zadną nogą kopła. Ale panie święty, co za nieboł co za słonce! co za drzewa! co za kwiaty!

— A wino, eo?

— Ogień, panie święty, ogień żywy!

— Nie jedz, nie śpij, nie wypożyczaj, tylko się bij. Ale jakęś chwilę dopadł na ziemi legnąc, piersiami pociągnąć powietrza — raj. Tak jakby cień rodzona siostra po zebrał głaskala.

— Albo kto inny, lepszy.

— Jabym był tego nigdy nie powiedział, myślałem nieraz; kiedyś się już raz wyrwać z tego zięjącego śmiercią piekła — a teraz mi żal. Jabym się, jak Boga kochał, wrócił do Hiszpanji. Do tych biwaków naszych. Do tych ognisk z pachnących drzew, do tych gór strasznych, skąd kule leciały, jak deszcz. Jak Boga kochał, choć mi tam dwa razy nogę przestrzelono, wróciłbym się do Hiszpanji.

— I ja.

— I ja.

— Nie było znać tej biedy, co u nas. Lud hardy chłop jak pan.

— Prosta dziewczucha wiejska z nad Elbro, jak u nas kasztelanika.

— Z nad Wisły.

— Albo Sanu.

— Albo Bugu.

— Albo Bzurzy.

— Albo Więprza.

— Hahaha! Czy to jest taka gdzie rzeka?

— Jest.

— No to ta chyba z błota nie wylazi. Cesarz by w niej użył!

D. C. N.

nej. Niechaj prasie będzie dane prawo naturalne, które ma każda prasa. Jeżeli prasa wykryje prawdę, tem lepiej. Jeżeli prasa cośkolwiek przesadziła, to na to jest sąd, ale nie można zamykać ust prasie, która jedynie może wyświecić prawdę w tej dziwnie, ciemnej sprawie.

Jak już wiadomo, nagłosie interpelacji uchwalono wszystkie głosami przeciw jednemu głosowi br. Czerkasowa, państwianina z prawego skrzydła.

Projekt zmiany wyznania w komisji pojednawczej. W dn. 24 b. m. (6 lutego) odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej dla rozważenia powstałych pomiędzy Dumą i Radą Państwa różnic co do projektu zmiany wyznania. Przewodniczył członek Rady Państwa, von Kaufman, na wice-przewesa powołano posła Kamińskiego. Od pierwszych słów obydwie strony zajęły stanowisko nieprzejednane, wobec tego poseł Kamiński zaproponował, aby nie marnować czasu na bezpłodną ogólną debatę i wprost przystąpić do rozważania projektu artykułów.

Porozumienia nie osiągnięto w żadnym punkcie. Posłowie do Dumy wobec nieobecności posła br. Meyendorfa znaleźli się w mniejszości. Za zmianą wyznania poza chrześcijaństwem głosowali Kamiński, Popow, Leonow i członek Rady Państwa M. Stachowicz. Przeciwko głosowali wszyscy członkowie Rady Państwa i poseł W. Lwow. Poseł Wiązignin wstrzymał się od głosowania, dowodząc, że dana kwestja rozstrzygnąć może tylko Sobór cerkiewny.

W sprawie zmiany wyznania małoletnich i niepełnoletnich zwyciężyło zdanie Rady Państwa. Odrzucono tylko poprawkę Rady Państwa o prawie chrzczenia dzieci rodziców wyznania niechrześcijańskich na chrześcijańskie bez zgody rodziców.

Interpelacja o działalności gubernatora ufańskiego. Posłowie, należący do grupy postępowej i frakcji kadetów, wnieśli interpelację, o działalności gubernatora ufańskiego z powodu powołania art. 107 i 286 przy wyborach do zgromadzeń ziemskich powiatowych i gubernialnego.

Poselska wolność słowa. Pisma petersburskie podają, że odpowiedź Kowkocowa dana przedstawicielom Dumy w sprawie Golołobowa zawierała myśl, że prawo nadaje wolność słowa z trybuny dumskiej, ale nie pozwala na popełnianie przestępstw językiem czy czynem.

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów, że z dn. 1-ym lutego przerwimy wysyłanie „Kurjera Litewskiego”, tym prenumeratom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał I-szy 1912 roku.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

Z dnia 26 stycznia (8 lutego). WYBUCH KOTŁA. Łódź. W fabryce Tow. Akc. L. Geyer, eksplodował kotłol parowy. Kilku ludzi odniosło rany ciężkie, kilku lżejsze.

O DOKUMENTY WOJSKOWE. Petersburg. Najjaśniejszy Pan zalecił ministrowi spraw wewnętrznych przejrzenie archiwów gubernialnych i wszystkie dokumenty dawne, dotyczące spraw wojska zwracać do archiwów wojennych. Minister spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministrem wojny, polecił zorganizować w każdej guberni specjalne do przeglądania archiwów komisje pod przewodnictwem wice-gubernatorów.

RADA DO SPRAW GOSPODARKI MIEJSCOWEJ. Petersburg. W dniu 14 (27) lutego r. b. rozpoczyna się wiosenna sesja Rady do spraw gospodarki miejscowej.

RUCH SŁUŻBOWY. Petersburg. Profesor instytutu komunikacji, Merzin, mianowany został członkiem rady inżynierskiej. Wice-prezes Banku państwowego, Arcimowicz, otrzymał dymisję.

Petersburg. General lejtnant Tolmacew mianowany został szefem oddzielnego korpusu żandarmerji.

Petersburg. Gubernator lubelski Mienkin mianowany został dyrektorem departamentu spraw duchownych wyznań obcych.

Petersburg. Wice-dyrektor departamentu policji Zubowski mianowany został dyrektorem kancelarji ministra spr. wewnętrznych.

Petersburg. Naczelnik służby dróg południowo-zachodnich Smid, mianowany został naczelnikiem dróg południowo-wschodnich.

ZA PODPALENIE. Ryga. B. adiunkt profesora politechniki ryskiej, von Frederiks, skazany został za podpalenie tartaku w Tukumhoffie na 3 lat katorgi.

O NADZÓR POZASZKOLNY. Odesa. Odbyła się narada w sprawie urzędowej wistnienia środków opieki pozaszkolnej nad uczącą się młodzieżą.

SPALENIE SIĘ LOTNIKÓW. Sewastopol. Lotnicy kapitan Jaszyn i Leon, latając na Farmanie, spadli. Nastąpił wybuch benzyny, lotnicy spalili się.

O PLANTACJE BAWELNY. Tyflis. Pod przewodnictwem wice-dyrektora departamentu rolnictwa, odbywają się obrady nad rozwojem plantacji bawelny na Kaukazie.

TRZESIENIE ZIEMI. Wiernyj. W d. 25 b. m. (7 lutego) dało się czuć silne trzęsienie ziemi. POLAKÓW NIE BĘDZIE. Wiedeń. Z powodu udziału lekarzy polskich w kongresie higienicznym w Petersburgu, związek lekarzy polskich

uchwalił decyzję, w której powiadziano: Lekarze polscy początkowo mieli zamiar skorzystać z zaproszenia, jednakże w ciągu ostatnich miesięcy zaczęli szereg faktów, udowodniających, iż przedstawiciele narodu rosyjskiego, do parlamentu, zajęli stanowisko antypolskie, wobec czego lekarze polscy nie mogą przez przyjęcie udziału w kongresie petersburskim iść wbrew nastrojowi całego narodu polskiego.

POBYT W KSIĘCIA W WIEDNIU. Wiedeń. Obiad w Schönbrunnie odbył się przy udziale wszystkich przebywających w Wiedniu członków rodziny cesarskiej. Nastroj podczas obiadu jak również podczas śniadania w Belwederze był bardzo serdeczny. Cesarz był niezwykle ożywiony, czynie się znakomicie. Wicezorem W. Książę był w teatrze cesarskim.

Wiedeń. Odbył się obiad u byłego posła austriacko-węgierskiego w Petersburgu Bertholda. Wielki Książę dziś wyjeżdża do Petersburga.

SPRAWY CHORWACKIE. Wiedeń. Organ socjalistów chrześcijańskich „Reichspost”, rozważając niezadowolone Chorwacji z powodu stosunku z Węgrami, opowiada się w artykule wstępnym na korzyść wprowadzenia trójzimu, któremu przy warunkach ścisłego zachowania interesów całej monarchji i właściwego pojęcia o podległości oddzielnych części państwa należy stanowczo dać pierwszeństwo nad dualizmem, ponieważ przy trójzimu decyduje większość, przy dualizmie przeciwnie.

Zara. Na posiedzeniu sejmiku dalmackiego poseł Biankini odczytał w imieniu posłów serbskich i chorwackich protest przeciwko rozwiązaniu sejmiku chorwackiego, jak również z powodu wypadków w uniwersytecie zagrebskim. Posłowie protestując wyszli i zerwali posiedzenie. Publiczność na galerji urządziła demonstrację na korzyść zjednoczenia słowian południowych i idei trójzimu.

W SERBII. Białogród. Król wice Aleksander wyjechał na Riviere. Wódz młodordykalów, Luba Stojanowicz, odmówił misji utworzenia gabinetu.

ODŁOŻENIE WYBORÓW. Berlin. Wybór prezydium parlamentarnego odłożony do 27 b. m. (9 lutego).

ZGON FELDMARZAŁKA. Berlin. Zmarł feldmarszałek Hanke.

CAR FERDYNAND W ATENACH. Ateny. Gazeta „Hostia” donosi, że król wice grecki będąc w Sofji zaprosił do Aten cara Ferdynanda. Car Ferdynand przyjął zaproszenie i ma odwiedzić Ateny w marcu.

BURZE I NAWALNICE. Lizbona. Z całej Portugalji donoszą o wielkich burzach i nawalnicach, które poczyniły wielkie straty i przerywały drogi komunikacyjne.

W PERSJI. Kuldża. Powieszono rozbójnika-kurda Kotarbeka i jego towarzysza Mikaela, za rozbój na drodze do

Choj-Urmią i za organizację napadu na wojska rosyjskie.

Tabryz. Stracono persę, który odcinając głowę rannemu żołnierzowi rosyjskiemu i oskalpował innego, stracono również zbiegłego katorżnika z Moskwy, który brał udział w napadzie na wojska rosyjskie w Tabryzie.

Choj. Gubernator chojski Saderasak aresztowany przez Temurehana, na żądanie konsula rosyjskiego został uwolniony. Do konsulatu rosyjskiego schronił się w ucieczce przed wrogami Mirasadula przywódca fidaów, który przygotowywał w grudniu napad na stronniki Rosji.

W JAPONII. Tokio. Partje centrum i nacjonalistów postanowiły nalegać o zmniejszenie budżetu o 50 milionów, przeznaczonych na obronę kraju.

Na szerokim świecie.

Pożar w teatrze. W poniedziałek wieczorem podczas przedstawienia wybuchł pożar w jednym z teatrów berlińskich. Wśród widzów powstała panika, zdolali jednak wszyscy opuścić gmach, który spłonął do szczętu. Przyczyną pożaru było przestarzałe urządzenie instalacji ogrzewającej.

Wielkie oszustwo. W Berlinie wykryto wielkie oszustwo w tamczym stowaryżeniu handlu cukrem. Ujawiono dotychczas nadużycia sięgające przeszło miliona marek, istnieje jednak przypuszczenie, że jest ono znacznie większe.

Uzbrojenie lotników. Komisja wojskowa parlamentu francuskiego bada obecnie nowowynalezioną broń, przeznaczoną dla lotników do celów wojennych. Dotychczasowe badania wykazały, że pociski z tej broni padają bardzo celnie i sprawiają olbrzymie spustoszenie.

Zagadkowe samobójstwo. Dzienniki zagraniczne donoszą, iż w Erqueles, w Belgji, w tych dniach stanął w hotelu Besse-Durand, przejeżdżający podróżny, który wsiadłszy do fałszywego pociągu, jak mówił, wysiadł na tej stacji na chwilę.

Był to człowiek lat 25, wykwintnie ubrany. Miał przy sobie bilet trzeciej klasy z Paryża do Antwerpii. W hotelu zażądał numeru, w którym zamknął się natychmiast. Gdy nazajutrz rano długo nie wychodził, zapukano do drzwi — i nagle pokojówka urwała, że z pod drzwi sączy się struga krwi.

Gdy wylamano drzwi ujrzano, że całą podłogę pokrywały krwawe plamy i kałużę krwi.

Podróżny leżał bez życia. Samobójca przeciął sobie arterję brzytwą, którą znalazł na podłodze. Przy zmarłym znaleziono dokument, na nazwisko Franciszka Kreutera, rodem z Warszawy, zamieszkałego potem w Antwerpii, gdzie studiował język angielski.

W jego portmonetce znaleziono

110 fr. w złocie i 5 fr. w srebrze, oprócz tego zaś 2 brylanty zawinięte w papier oraz srebrny zegarek ze złotą dewizką.

Walizka tajemniczego podróżnego zawierała woreczek z 900 fr. w banknotach belgijskich, banknot rosyjski, banknot francuski, trochę złota, dalej dwadzieścia kosztownych kamieni z napisem: „600 fr.“, „700 fr.“ i t. p., i pierścień.

Nędra strejkujących. Z Brukseli donoszą, że z powodu strejku górników w Mons, 80,000 ludzi marzną i ginie z głodu. Nędra jest tak wielka, że poszczególne rodziny nie mają nawet kawałka chleba. Fundusze strejkowe są już na wyczerpaniu.

Gustaw de Molinari. W La Pauze, w Belgji, zmarł w 93 roku życia ekonomista, Gustaw Molinari, sławiony propagandą na rzecz ustanowienia „gieldy pracy”. Już w późnym wieku, patrząc z żalem na wyludnienie Francji, w dziele p. t.: „Viculture”, podawał rady, zmierzające do rozstrzygnięcia tego zagadnienia społecznego. Molinari był synem lekarza homeopaty. Zasady jego leczenia przetrwały na ekonomję państwową. Hasłem jego było w tej dziedzinie: „Similia similibus curantur!”

Śnieżce w Wenecji. Niebawem śnieżce nawiedzą przez kilka dni Wenecję zaważając place, chodniki i mosty taką masą śniegu, że nikt nie śmiały wychylić się z domu, a miasto wyglądało przez pewien czas jak wymarłe. Również gwałtowna śnieżnica nawiedziła Trjest i okolice.

OFIARY. Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”

Na wpisy: Pocerewska 5 rb. Dla chorej studentki: Aleksandra Dobrowolska 5 rb., Poczobuttowa 2 rb.

Na dom Sereca Jezusa „za bajeczne, nie kolorowe zakłady krakowskie” składają: Szymon baron Brunnow 74 kop., hr. Kosakowski 1 rb., Podhorecka 1 rb., hr. Ledachowski 2 rb., Michał J. 50 k., bezimiennie 26 k.

Na dom św. Antoniego: Poczobuttowa 2 rb. Zamiast depeszy na ślub Przybytków na głoszących: Zofja i Wilhelm Skinderowie 1 rb.; na wpisy: Karolstwo Kiersnowy 2 rb.; na naukę jeźdź. polsk.: M. i A. Mianowscy 2 rb.; na „Powsięćliwość i Pracę”: Jadwiga Jelska 1 rb.; dla chorej studentki: Henrykostwo Jamontowie 2 rb.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 26 I (w mark. za 1000 kilo). Pszenica na termin bliższy słabe 219½, dalszy 220. Żyto na termin bliższy mocne 198½, dalszy 199. Owies na termin bliższy wach. 195, dalszy 194. Jęczmień ros. duński za gotów. 182-186

Table with exchange rates for various currencies and goods like Ryga, 26 I (w kop. za pud.), Pszenica ros. 130 f., Żyto 123 f., etc.

GIELDA.

Table with stock market data for Petersburg, including various bonds and shares like Petersburg, Holenderska 26 I, Pszenica samarska 130 zol., etc.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

Table with bank rates for Wil. Bank Ziemsk., including 4% listy zast. Wil. Bank Ziemsk., etc.

Wyprawy kucenne, Maszynki do lodów, Samowary spirytusowe, Kuchenki spirytusowe, natłose primus, klaski dla ptaków, przysznice, wanny z piecami i bez, Łózka angielskie, umywalnie, Wyżymaczki, pralnie, Naczynia do gotowania. Sprzedają za gotówkę i na spłaty od 50 kop. tygodniowo

DOM HANDLOWY

J. S. KORSAK WARSZAWA, 1189

Marszałkowska 141, tel. 93-55.

Polskie Biuro Leśne

Advertisement for Baume Benue, a medicinal product for rheumatism and neuralgia, with a list of agents and prices.

Advertisement for VITTEL GRANDE SOURCE mineral water, featuring an illustration of people at a table and text describing the water's benefits.

Święta i przyjęcia pociągają zwykle za sobą nieprawidłowy sposób życia. Je się i pije wczesną w noc, nie zasypia. Nieuniknionym rezultatem tego podniecenia odżywiają się stają się stłak cholesterolu, przypływy krwi do wątroby, wysierzenie śluzki i zatwardzenie. Bóle głowy, nudności, wymioty, ciężar na łożyku, zawroty głowy, kurcze — oto symptomy tych nadużyć

„SKAWULIN”

Środek przeczyszczający-rozwalniający oczyszcza żołądek i kiszki i usuwa zatwardzenie.

„SKAWULIN” przeczyszcza powoli i przyjemnie. Jest on łatwy do żucia i przygotowany w cukierkach bez smaku, bez zapachu. Sprzedawca: L. B. Segal, Wilno.

St. Petersburg, wprost cerkwi Wozniesieńska, № 27, просп. Wozniesieński.

LECZNICA Wozniesieńska.

Przyjęcia chorzy we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbut.

DZIEJE MYŚLI

WYDAWNICTWO KASY IM. MIANOWSKIEGO. Tom I. Rozwój metod badań. Wiedza pierwotna. Historia astronomji i fizyki. Cena 1.50

Tom II. Historia chemji, mineralogji i matematyki. Cena 1.50

Tom III. Historia geografji, biologji i antropologji. Cena 1.50

Tom IV. Historia psychologji i językoznawstwa. Cena 1.50

Wszystkie tomy stanowią oddzielną całość. Skład gł. w księgarni Centrozawozu w Warszawie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Zimowy, od dnia 15 (28) października 1911 r. Odchodzą z Wilna. Przychodzą do Wilna.

De Petersburga (Dyneburga Rygi, Pskowa). 12 26 nocy pośpieszny 1, 2 kl. 12 47 nocy kurjerki 1 kl. sup. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki).

De Warszawy (Krakowa, Wiednia). 5 46 nocy pośp. 1, 2 kl. 9 28 rano pośpieszny 1, 2, 3 kl. 10 40 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 6 57 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl. 9 43 wiecz. pośpiesz. 1 kl. (Nizza-Expres — w poniedziałki i piątki, począwszy od 4 list.) 9 55 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl. 10 15 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (Bez przesiad. do Rygi)

De Wierzbowa (Królewe, Berlin). 12 00 nocy osobowy 1, 2, 3 kl. 6 59 rano kurjerki 1 kl. sup. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)

De Mińska (Bobrujska, Homla). 12 10 nocy pośp. 1, 2, 3 kl. 10 30 rano pośp. 1, 2, 3 kl. 2 50 pol. osob. 1, 2, 3 kl. 6 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

De Libawy (Możej). 5 52 nocy pośpieszny 1, 2, 3 kl. 12 36 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 6 50 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.

De Saren (Odessa, Kijowa, Odessa). 6 55 rano pośp. 1, 2, 3 kl. (Bez przesiad. do Kijowa i Odessa) 10 12 rano tow. osob. 2, 3 kl. (Od 1 stycznia 1912 r.) 2 03 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 4 50 pol. mies. 2, 3 kl. 8 04 wiecz. tow. os. 1, 2, 3 kl. 11 50 wiecz. mies. 4 klasy

De Petersburga (Pskowa, Rygi, Dyneburga). 5 30 nocy pośp. 1, 2 kl. 6 25 rano pośp. 1, 2, 3 kl. (Bez przesiad. do Kijowa i Odessa) 6 51 rano kurjerki 1 kl. sup. (Nord-Expres — czwartki i niedziele).

De Warszawy (Wiednia, Krakowa). 12 18 nocy pośp. 1, 2 kl. 9 20 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 11 40 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 9 20 wiecz. pośpieszny 1 kl. (Nizza-Expres — poniedziałki i piątki, od 31 października).

De Wierzbowa (Berlin, Królewe). 12 39 nocy kurjerki 1 kl. sup. (Nord-Expres — czwartki i niedziele) 7 55 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 1 58 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl. 9 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (Bez przesiad. do Rygi).

NOWE, ZAJMUJĄCE POWIEŚCI.

Knut Hamsun. Rewolucja, Strach śmierci i inne nowelle. Jack London. Biała cisza. Matylda Serao. Życie dziennikarza. Mark Twain. Nowele i humoreski. Roy Norton. Ostatnia wojna. H. de Vere Stackpole. Burzuj. H. Leblanc. Zbrodnia w Zamku. H. Leblanc. Tajemnice królowej. Stefan Kotze. Hypnotyzm.

A. Conan-Doyle. Widmo przeszłości. Selma Lagerlöf. Cmentarna Lilia. S. Bielski. Ostatnie dni świata. Wilkie Collins. Tajemnica pałacu w Wenecji, 2 tomy. Paul Adam. Czerwone togi, 2 tomy. Jerome K Jerome. Z rozmyślań próznika. Marcell Prévost. Zabójstwo pani Aubry. Mój sąsiad. Wyrok Dumas'a.

Cena tomu kop. 40, z przesyłką kop. 50. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

WARSZAWA, 1394gr

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie. Nauczycielka z dyplomem Warszawskiego Konservatorium i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, daje lekcje muzyki i harmonji według metody Riemana. 5-6 to Jankowa 16-5, wędle od Nadbrzeżnej. 6379

Poszukuję lekcji lub ko-sztytacji repetycji, — skonsultam VIII kl. gimnazjum Prozerowej. Adres dowiedzieć się w administracji. 6704

Student prawa, z wyższym wykształceniem, daje lekcje w zakresie szkol. średnich, na za-sobę wietolinia 3 praktykę pedagogiczną. Piłkowska 3 m. 6. M. Ben-bnowski 6881

Kupno i sprzedaż. Fortepian stary sprzedam zaranis tanio. Adres: Staro-Chersońska 26 4 mieszek. 6.

Kon-Tarant, 4 lata, do sprzedania. Władność u-szwajcarska Hotelu Świętojęzkiego. 6901

Na wiadomość gub. Mohylow-kiej (blisko Homla), poszukuje się dobrej praczkii, w średnim wieku. Zgłaszać się pod adresem: Zofja Kruksowska w Borchowie, przystanek (razjezd) Jakimowski, koło Poleskiej. 6911

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbut.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.